

Ks. Mariusz STARCZEWSKI

„KU SZCZĘŚCIU BEZ OSZUSTWA” Sprawozdanie z XXI Tygodnia Duchowości

Pod takim tytułem w dniach 26 II – 1 III 1996 roku odbył się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim XXI Tydzień Duchowości, zorganizowany przez sekcję teologii duchowości KUL. Tegoroczny Tydzień poświęcony był ośmiu błogosławieństwom ewangelicznym.

Uroczystego otwarcia XXI Tygodnia Duchowości dokonał Rektor KUL ks. prof. dr hab. Stanisław Wielgus. W swoim słowie wstępnym zauważył, że człowiek przychodzi na świat z zakodowanym pragnieniem szczęścia i że jest ono powszechnym pragnieniem ludzkości. Wszystkie filozofie pytają, po co żyje człowiek, i odpowiadają – aby być szczęśliwym. Szczęścia można upatrywać w doczesnym życiu i tym, co ono ze sobą niesie: we władzy, sławie, popularności czy w cnocie służącej tylko zaspokajaniu własnych pragnień. To wszystko jednak okazuje się pomyłką, gdyż człowiek u kresu swojego egoistycznego życia stwierdza, że zmarnował szansę, jaką było jego własne życie. Natomiast Chrystus, znając realia życia ziemskiego, nikomu nie obiecywał raju na ziemi. Ludzie jednak ciągle łudzą się, że można tu na ziemi powrócić do raju. Dlatego też – co stanowczo podkreślił

ksiądz rektor – bez Dekalogu, Kazania na Górze, człowiek przepadnie na wieki. Samo zaś słowo „błogosławieństwo”, znaczy tyle, co szczęście.

W dalszej części swego wystąpienia ks. prof. Wielgus odniósł się do zadań, jakie stały i stoją przed Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Zadaniem Uniwersytetu jest nie tylko formacja intelektualna, ale także wychowywanie studentów do świętości. Obowiązek ten spoczywa na wszystkich wykładowcach, a w sposób szczególny na kapłanach. Uczyć i uświęcać – to podstawowe zadania KUL-u. Swoje wystąpienie ksiądz rektor podsumował stwierdzeniem, że w tak rozumiane powołanie Uniwersytetu bardzo wiele wnoszą Tygodnie Duchowości organizowane przez sekcję teologii duchowości.

Pierwszego dnia z referatem zatytułowanym „*Super mel et omnia*”. Przyjaźń z *Obecnym źródłem szczęścia* wystąpił ks. bp prof. dr hab. Wacław Świerżawski, ordynariusz diecezji sandomierskiej. Słowa pierwszej części tytułu referatu zostały wzięte z *Traktatu o miłości Boga* św. Bernarda z Clairvaux i znaczą: „Ponad miód i wszystko (jest Chrystusa słodka obecność)”. Ksiądz

biskup stwierdził, że człowiek według koncepcji Nietzschego ma upatrywać szczęścia tu – na ziemi. Takie postawienie sprawy niezgodne jest z chrześcijańską koncepcją szczęścia. Św. Tomasz z Akwinu po wymienieniu całej litanii dóbr ziemskich dodaje, że żadne z nich nie zawiera w sobie tego, co niesie ze sobą treść ewangelicznych błogosławieństw. Tak naprawdę człowiek nie jest stworzony do szczęścia upatrywanego w dobrach ziemskich, ale do większego szczęścia.

„Super mel et omnia” – te słowa św. Bernarda są wyrazem wielkiej wiary i miłosnego doświadczenia Chrystusa, który jest obecnym źródłem szczęścia. Tak więc kto doświadcza Boga, jest szczęśliwy. W Starym Testamencie każde szczęście jest darem Boga i zakłada Jego obecność. Natomiast w Nowym Testamencie, mimo istnienia katalogów ewangelicznych błogosławieństw, właściwie istnieje tylko jedno błogosławieństwo – szczęśliwość ewangeliczna polegająca na radości z tego, że Bóg jest naszym Ojcem, a my jesteśmy Jego dziećmi. Ponadto pragnieniem na przykład św. Pawła Apostoła było poznać Boga, tak jak On nas poznaje. Owo poznanie Boga doprowadza człowieka do szczęśliwości. Zdaniem księdza biskupa należy pamiętać o tym, że Bóg trwa w Hostii Eucharystycznej i jest bliski. Chrześcijański eucharystocentryzm jest ukierunkowaniem na obecność Chrystusa w Eucharystii. Sobór Watykański II, obok stwierdzenia o wirtualnej i substancjalnej obecności Chrystusa-Emmanuela, wniósł do nauki na temat Eucharystii dynamiczną obecność Boga w tym sakramencie. Znaczy to, że Bóg wyszedł ekstatycznie ku człowiekowi. Widoczne jest to także w samej strukturze mszy

św., gdzie następuje proces wychodzenia Boga ku człowiekowi i człowieka ku Bogu, aż do kulminacyjnego momentu, jakim jest komunia św. Według prelegenta konieczna jest przyjaźń z obecnym źródłem szczęścia. Bóg bowiem okazał się przyjacielem ludzi i tak samo nazwał człowieka (por. J 15, 14-15). Konieczne jest także umiłowanie Chrystusa-Głowy, dającego swojemu Ciału Mistycznemu błogosławieństwa. Biskup Świerzawski nazwał św. Bernarda z Clairvaux mistrzem miłości ekstatycznej wychodzącej ku człowiekowi, aby być obecnym przyjacielem człowieka. Według prelegenta człowiek odpowiada na tę tajemnicę przyjaźnią z Bogiem żywym, obecnym w Hostii.

Drugiego dnia referat pt. *Szczęśliwi prześladowani za sprawiedliwość* zaprezentował ks. prof. dr hab. Walerian Słomka. Swoje wystąpienie rozpoczął od stwierdzenia, że w oczach świata, a nawet w oczach wielu wierzących, błogosławieństwa ewangeliczne jawią się jako godne pożałowania, gdyż są dla przegranych. Taka postawa wobec przesłania Ewangelii jest obecna od początku istnienia chrześcijaństwa, które przecież nie głosi mądrości tego świata, ale mądrość Bożą (por. 1 Kor 1, 22-25). Dlatego też serce tego, który uwierzył Ewangelii, jest niespokojne na tym świecie, dopóki nie wejdzie w komunię z Bogiem (por. św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1).

Pierwszą część swego wystąpienia ks. prof. Słomka poświęcił związkowi, jaki zachodzi między sprawiedliwością a szczęśliwością. Chrystus dając swoje szczęście człowiekowi zaspokaja wszystkie jego pragnienia. Samo sformułowanie ósmego błogosławieństwa świadczy o tym, że prześladowani Królestwo nie-

bieskie już osiągnęli. Według ks. prof. Słomki prawa stanowione przez człowieka mogą być niesprawiedliwe, a ostatnio nawet sprzeczne z rzymską zasadą „oddać każdemu, co mu się należy”. Jako przykład takiego prawa wymienił ustanowione przez ludzi prawo do zabijania dzieci nie narodzonych. Prawa nadawane przez Boga są zawsze sprawiedliwe, czemu daje świadectwo cały Stary Testament wysławiający prawo otrzymane od Boga. Na miano sprawiedliwych zasługują ci, którzy postępują zgodnie z prawami natury i przykazań Bożych. Jednak i tu daje o sobie znać zawodność człowieka wynikająca z braku zdolności rozeznania tychże praw lub z niemożności ich wypełniania. Poza tym prawo Starego Przymierza, jak o tym przekonuje Nowy Testament, dawało większe poczucie grzechu niż sprawiedliwości. Właśnie z tak rozumianego prawa wyswobodził nas Chrystus (por. Ga 5, 1). Przez to rzymska zasada sprawiedliwości otrzymuje nowość związaną z prawdą o Bogu, człowieku i świecie. Chrystus związał więc szczęśliwość ze sprawiedliwością.

Prześladowani za sprawiedliwość a szczęśliwość – to drugie zagadnienie omówione przez ks. prof. Słomkę. Jezus szczęśliwość prześladowanych dla sprawiedliwości związał z radością, jakiej doświadczają oni już tu na ziemi. Choć naród wybrany upatrywał szczęśliwości zasadniczo w życiu doczesnym, to istniały także teksty umieszczające ją w wieczności (por. Mdr 3, 1-8). Chrystus przekazując swoje orędzie nie łudził słuchaczy, wręcz przeciwnie – mówił, że los Jego naśladowców będzie podobny do losu prześladowanych i zabijanych proroków i do Jego losu. Zawsze jednak rodziło się pytanie: dlaczego

prześladowanie dotyka wiernych Chrystusowi? Postawa prześladowcy ma swoje korzenie w błędzie umysłu i serca, dlatego nie wie on, co czyni (por. J 23, 34). Jednak błąd umysłu nie tłumaczy wszystkiego. Źródłem takiego postępowania jest także znieprawione sumienie, wola i serce człowieka. To lęk przed prawdą i światłością popycha niektórych do prześladowania i zabijania głoszących Prawdę i Światło. Inną przyczyną jest także lęk przed utratą możliwości zaspokajania swoich ziemskich potrzeb. Ponadto obok ludzkiej złośliwości istnieje Zły, który jest ojcem wszelkiego zła (por. Ef 6, 12).

Cierpienie jest dla Pawła Apostoła (por. Kol 1, 24), a także dla wielu innych prześladowanych chrześcijan i męczenników podstawą do radości. Należy jednak zaznaczyć, że szczęśliwość nie polega na cierpieniu, przed którym każdy się przecież broni, ale na owocowaniu wartości ewangelicznych w człowieku. Cierpienie stanowi swego rodzaju test tej szczęśliwości. Prześladowani zaś już teraz są świątyniami Boga. Udział w tym cierpieniu mają także występujący w obronie tych, którzy sami nie potrafią się bronić.

Podsumowując swoje wystąpienie ks. prof. Słomka stwierdził, że niewystarczająca jest ludzka sprawiedliwość, ani też wierność prawu. Tylko obecność w człowieku Trójjedynego Boga, trwanie w komunii z drugim człowiekiem, z całym stworzeniem prowadzi do szczęśliwości, która bez uwzględnienia osobowego wymiaru człowieczeństwa jest niemożliwa. Dodał także, że hańbą świata są kaci, a nie prześladowani, gdyż właśnie prześladowani są solą ziemi i światłem świata i dlatego też są bogactwem Kościoła. Świat nie jest ich

wart – a to właśnie oni mają gwarancję nieśmiertelnej szczęśliwości.

Trzeciego dnia XXI Tygodnia Duchowości referat pt. „*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” (Mt 5, 7) wygłosił ks. prof. dr hab. Józef Kudasiewicz. Prelegent starał się pokazać, co znaczy według Jezusa być miłosiernym, oraz dlaczego miłosierni są szczęśliwi. Zaznaczył, że miłosierdzie Jezusa jest naśladowaniem miłosierdzia Ojca. Wystąpienie było podzielone na trzy zasadnicze części: miłosierny Ojciec, miłosierny Jezus, miłosierny uczeń.

W pierwszej części mówca zaznaczył, że to Jezus nazwał Ojca miłosierdnym (por. Łk 6, 36). Choć Stary Testament często odnosi określenie „miłosierny” do Boga, to Jezus odniósł go do Ojca. Prelegent poddał analizie znaczenie słów greckich i hebrajskich określających przymioty Boga, a zwłaszcza słowa oznaczające miłosierdzie. Ogrom miłosierdzia Boga objawia się w kontraście z grzechem. Ks. prof. Kudasiewicz nawiązał do przypowieści o nielitościwym dłużniku (por. Mt 18, 23-35), by wykazać, że owym panem z przypowieści, który przebacza i hojnie obdarowuje, jest Bóg. Z przypowieści tej wynika, że ponieważ Bóg uczynił miłosierdzie człowiekowi, to ten winien czynić je innym. Kto gardzi bowiem miłosierdziem, tego czeka surowy sąd ostateczny. Kto natomiast czyni miłosierdzie, tego na sądzie miłosierdzie usprawiedliwi.

Druga część wystąpienia poświęcona była osobie Jezusa miłosiernego, który objawia, ale także uobecnia, wciela i uosabia miłosiernego Ojca. Ludzie chorzy, jak wynika z Ewangelii, błagają Jezusa o miłosierdzie, o zlitowanie się nad ich niedolą, a On, odpowiadając

na błaganie cudem, gestem, okazuje im miłosierdzie. W całym posłannictwie Jezusa uwidacznia się Jego wrażliwość na ludzką nędzę. Pomaga On innym nawet wówczas, gdy nikt Go o to nie prosi. Tak więc Jezus nie tylko objawił miłosiernego Ojca, ale sam jest miłosierny.

Trzecia część wystąpienia ks. prof. Kudasiewicza dotyczyła zagadnienia: jak uczeń, który uwierzył Jezusowi, ma realizować w swoim życiu ideał miłosierdzia. Jezus w swoim nauczaniu wzywał swoich słuchaczy do miłosierdzia: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Jezus mówiąc „jak Ojciec” wyjaśnia, co to znaczy być miłosierdnym. Powodem szczęśliwości miłosiernego ucznia jest druga część błogosławieństwa: „albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Takie określenie znaczy, że Bóg obdarzy ich miłosierdziem, które praktykowali za życia. Miłosierdzie to postawa naśladowania Boga, to duch przebaczenia, gest miłości i obdarowania. Ks. prof. Kudasiewicz stwierdził, że szczęśliwi naśladowają Ojca i Jezusa w miłosierdziu. Dzięki swojej postawie są oni szczęściem dla świata i Kościoła. Przykładami postaci pełnych miłosierdzia są między innymi miłosierny Samarytanin (por. Łk 10, 30-37) i miłosierny Ojciec (por. Łk 15, 11-32). Miłosierdzie jest rdzeniem chrześcijaństwa, konkretyzacją miłości, rysem humanizmu chrześcijańskiego. Ksiądz profesor zakończył swoje wystąpienie pytaniem skierowanym do słuchaczy: jak ja świadczę miłosierdzie?

Czwartego dnia referat zatytułowany „*Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój*” (Mt 5, 9) wygłosił ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek. Na wstępie zaznaczył, iż omawiane błogosławieństwo ewangeliczne jest bardzo bogate

w treść, gdyż obejmuje relacje człowieka do Boga, Boga do człowieka, człowieka do człowieka i człowieka do siebie samego. W pierwszej części swego wystąpienia ks. prof. Misiurek nawiązał do znaczenia słowa „pokój” w Starym Testamencie.

Następnie przedstawił znaczenie słowa „pokój” w Nowym Testamencie zaznaczając, że Stary Testament wywarł znaczny wpływ na koncepcję rozumienia tego słowa. Pokój ten różni się jednak od politycznego. Należy go zachować między sobą, we wspólnocie (por. Mk 9, 50), a tych, którzy go zachowają, Bóg uzna za swoich synów (por. Mt 5, 9). Pan Jezus jawi się na kartach Ewangelii jako ten, który uzdrawia, rozgrzesza, głosi Dobrą Nowinę o zbawieniu i pokoju (por. Mt 10, 11-14; Łk 10, 6). Natomiast w mowie pożegnalnej pokój jest darem dla uczniów. Ewangelista Łukasz podkreśla znaczenie pokoju już przy narodzinach Jezusa (por. Łk 2, 14). Dla św. Łukasza pokój jest równoznaczny ze zbawieniem (por. Łk 19, 4. 38). Pokój jest darem Boga, ale i Jezusa, dlatego nabiera on znaczenia chrystocentrycznego. W nauczaniu św. Pawła natomiast dochodzi jeszcze soteriologiczne znaczenie pokoju (por. Rz 15, 33). Jest on dziełem Boga, skutkiem pojednania dokonanego przez Jezusa w Jego śmierci i zmartwychwstaniu (por. 2 Kor 5, 17-18).

W księgach Nowego Testamentu jest także mowa o pokoju wewnętrznym z samym sobą. Pokój ten uczniowie odnajdują w Chrystusie (por. J 16, 33), ich zadaniem jest upodobnienie się do swego Pana i Mistrza. Błogosławieństwo z Kazania na Górze jest wezwaniem do wprowadzania pokoju. Pokój oznacza naszą jedność z Bogiem

i z ludźmi. Jest więc dla uczniów zadaniem, by mogli stać się w Jezusie Chrystusie synami Bożymi (synami w Synu). Duch nie-pokoju i podziału zaś jest duchem szatańskim, duchem, z którego bierze swój początek wszelkie oszustwo i przemoc (por. J 8, 44). Mówca nawiązał do wypowiedzi papieskich i Soboru Watykańskiego II, które wzywają wyznawców Chrystusa do współpracy na rzecz pokoju. Skoro pokój będzie ostatnim słowem historii, trzeba, abyśmy dbali o niego i byli jego budowniczymi.

W ostatnim dniu Tygodnia Duchowości referat pt. *Ślub czystości czy konsekracja ciała* wygłosił prof. dr hab. Antoni Jozafat Nowak OFM. Podtemat tego zagadnienia to – *Ku miłości bez oszustwa* jako nawiązanie do „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Według mówcy podstawą zrozumienia tego zagadnienia jest rozróżnienie między „homo religiosus” a „homo novus”. Każdy bowiem człowiek, jako stworzony na obraz i podobieństwo Boże, jest z natury religijny. Każdy człowiek może powiedzieć Jezusowi „nie”, co wiąże się z utratą łaski, nie może jednak przestać być religijnym.

Nowy człowiek to pierwsze zagadnienie omówione przez ojca profesora. Wcielenie Chrystusa zasadniczo zmieniło wszelkie relacje międzyosobowe. Od tego momentu rozumiemy siebie i innych przez Chrystusa. W centrum całego objawienia stoi bóstwo i człowieczeństwo Jezusa Chrystusa. W konsekwencji tego faktu możliwy stał się cielesny kontakt z Bogiem, który jest Miłością. Między Boskimi osobami zachodzą relacje miłości. Tylko Bóg Trójosobowy, zachowując swą tajemnicę, może złą-

czyć się z człowiekiem. Jeżeli Bóg jest Miłością, to wszystko w człowieku ma być miłością. Człowiek bowiem został stworzony na obraz i podobieństwo Miłości.

Kolejnym zagadnieniem omówionym przez o. prof. Nowaka było ciało nowego człowieka. Następnie prelegent omówił zagadnienie życia konsekrowanego. Podstawą konsekracji zakonnej jest chrzest święty. Dlatego też tę decyzję wejścia do Mistycznego Ciała Kościoła konsekuje. Definiując konsekrację prelegent stwierdził, że jest to szczególne zjednoczenie osoby zakonnej z Chrystusem, który jest centrum Kościoła. Podczas składania ślubów zakonnych ma miejsce konsekracja ciała. Chrystus rozpoczyna formację nowego człowieka od ubóstwa, wskazując na konieczność życia w wolności od wszelkich zniewoleń. Ubóstwo obejmuje swym zakresem pojęciowym relację do materii, ale także do drugiej osoby. Nie można upatrywać sensu życia w rzeczach i bytach przygodnych. Posłuszeństwa zaś nie można rozumieć w sposób polityczny, gdyż ślub ten bazuje na równości i miłości osób. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). W tym błogosławieństwie Chrystus żąda całego człowieka, ale jako nagrodę obiecuje wszystko. Nie można konsekrować tego, co jest niegodne, nieczyste. Bóg stworzył człowieka jako jedność duchowo-cieleśną. Osoba konsekrowana (tak jak Logos) jest ciałem i posiada ciało. Dlatego też ciało należy zaakceptować jako dar Boży. Prelegent – odpowiadając na problem postawiony w temacie referatu – stwierdził, że zamiast o ślubie czystości, lepiej mówić o konsekracji ciała, czystości serca.

W tradycji Kościoła rady ewangeliczne ujmowano w takiej kolejności: ubóstwo, posłuszeństwo, czystość. Św. Franciszek na pierwszym miejscu wymieniał posłuszeństwo (ze względu na to, że Chrystus przez posłuszeństwo odkupił świat), a dalej ubóstwo i czystość. Natomiast Sobór Watykański II odszedł od obydwu tradycji i po dwudziestu wiekach wprowadził nową kolejność: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Według o. prof. Nowaka wpłynęły na to przesłanki antropologiczne. Konsekracja ciała stawiana na pierwszym miejscu jest wyrazem podkreślenia, że osoba zakonna ma stawać się „żertwą ofiarną” w służbie Bożej. Ma także rezygnować z małego życia, aby się odnaleźć w wielkim życiu Chrystusa, gdyż tylko On jest Miłością. Patrząc na wszystko oczami Chrystusa jarzmo staje się słodkie, a ciężar lekki (por. Mt 11, 30).

Okazuje się, że kolejny raz organizatorzy Tygodni Duchowości odpowiedzieli na zapotrzebowanie ludzi wierzących, z których wielu odczuwa zagubienie w obecnej sytuacji. Wykłady prezentowane w trakcie Tygodnia cieszyły się sporym zainteresowaniem słuchaczy. Wiele nadziei budzi fakt, że obok osób duchownych i konsekrowanych uczestniczyła w nich znaczna liczba świeckich reprezentujących różne grupy wiekowe i środowiskowe. Tegoroczny Tydzień Duchowości pod hasłem „Ku szczęściu bez oszustwa” przedstawił całą gamę chrześcijańskiego rozumienia słowa „szczęście”, a także ukazał słuchaczom, że naprawdę można je osiągnąć nie uciekając się do oszustwa. Nabiera to szczególnego znaczenia w czasach, kiedy pojawiło się wielu zwodzicieli (m.in. przywódca sekt), a także wszelkiego rodzaju oszustów obiecujących kolorową

i wspaniałą przyszłość. Miejmy nadzieję, że przyszłoroczny temat XXII Tygodnia Duchowości „Panie do kogóż pójdziemy? Ty jeden masz słowa życia wiecznego” (por. J 6, 68) wzbudzi nie mniejsze

zainteresowanie słuchaczy, tym bardziej że dla wielu zagubionych słowa te mogą okazać się światłem wskazującym drogę powrotu do „Źródła wody żywej” (por. Jr 2, 13).